Nr. 27. Kraków, piątek 27 stycznia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Polacy a rewolucya.

Wobec ruchu rewolucyjnego, który ogarnął Rosyę, żywiej zabiły serca polskie, w których od początku wojny zakiełkowały nadzieje. Nie mamy tu na myśli socyalistów polskich, bo co do nich zbędnem byłoby konstatowanie takiego faktu: wszak polska partya socyalistyczna od chwili wybuchu wojny była w zaborze rosyjskim jedynym czynnikiem, który odrazu jasno sobie zdał sprawę z sytuacyi, trafnie ją ocenił i planowo rozpoczął konsekwentną akcyę rewolucyjną, rozumnie przystosowaną do stosunków i rozwijającą się wraz z nimi.

Ale reszta społeczeństwa, warstwy niezorganizowane lub nawet indyferentne, — inteligencya, mieszczaństwo, nawet poniekąd szlachta, — instynktowo odczuły przełomowe znaczenie chwili. Nastrój ogólny w zaborze rosyjskim stawał się coraz goręcszy. Dzień 13 listopada obudził śpiących z letargu. Wszyscy zaczęli żyć „jak w gorączce — na wulkanie“.

Ugodowcom, strachajłom, których jedyną zasadą polityczną jest: „siedzieć cicho“, — ten bieg wypadków pokrzyżował plany. Nawoływania gasicieli spotkały się z odmową całego społeczeństwa. Ale zgoła już przekreślił ich rachunek wybuch rewolucyi w Petersburgu, który ich zaskoczył tak, że nie wiedzą, co mają począć. W chwili, kiedy w Warszawie zjechali się ugodowcy polscy z nad Newy i z — Krakowa, aby wygotować wiernopoddańczy memoryał do cara, — w Petersburgu powiał czerwony sztandar na barykadzie.

Toteż niesłychanie komiczne robią wrażenie w swojej bezradności. Chowają własne głowy w piasek i zdaje się im, że całemu społeczeństwu zasłonili widok, jak gdyby ich oczy były jedynem okiem duchowem narodu polskiego. „Wszystkie stronnictwa polskie — pisze warszawski korespondent „Czasu“ — zgadzają się w tem, że obecne zajścia w Rosyi są dziełem biurokracyi i tych organów rządu, które z zamętu korzystają, aby szerzyć grozę i samowolę, spodziewając się jeszcze nagrody“. Mimowoli nasuwa się czytelnikowi tych słów pytanie, czy przypadkiem nie uciekł z domu waryatów człowiek, który pisze, że rewolucyę w Petersburgu zorganizowała biurokracya rosyjska.

Ale nie dość na tem! W chwili, kiedy absolutnie przewidzieć nie można, co się nazajutrz stanie w Petersburgu, czy car jutro obudzi się jeszcze carem, czy nie, jakie formy i rozmiary przybierze walka rewolucyjna, — oświadcza „Czas“, iż „stronnictwa konserwatywne i umiarkowane (w Warszawie) kierują się zasadą, że żądania narodu polskiego mogą tylko w drodze legalnej być przedkładane“. W drodze „legalnej“? A kto może przepowiedzieć, co jutro będzie drogą „legalną“ w Rosyi?

Jako wykręt służy ugodowcom powoływanie się na zmyślony fakt, jakoby ziemcy rosyjscy zwrócili się do „naszych radykałów“ z przedstawieniem, aby zaniechali demonstracyj, bo „ruch polski będzie tylko pretekstem do wiekszego jeszcze prześladowania i unicestwi wszelkie starania konstytucyjne“.

A więc — „siedzieć cicho“! To jedyna zasada tych, którzy boją się, jak ognia, rozpętania sił ludowych, którzy wolą, żeby naród jęczał w niewoli najazdu, aniżeli żeby lud swoją wolę dyktował!

Hipnotyzują się zatem sami tem, co piszą. Powtarzają bez końca „spokój! spokój!“ i zdaje się im, że od tego ich pisania istotnie spokój będzie.

Charakterystycznem jest, że „Czas“ już z góry usiłuje odpowiedzialność za ewentualny ruch w Królestwie zwalić na — żydów. W tym celu przedstawia on „Bund“, jako jedyne stronnictwo w Królestwie, pracę do ruchu, jak gdyby „Bund“ był istotnie czynnikiem, mającym wpływ na szersze masy ludowe poza pewną częścią robotników żydowskich. „Czas“ wie, że tak nie jest, ale z góry przygotowuje sobie frazesy w rodzaju następujących: „niedorostki żydowskie zrobiły burdę“, „obce żywioły, nienarodowe, na szkodę społeczeństwa polskiego“ itp., itp.

Jak wszechpolacy idą za ugodowcami i stańczykami, jak za panią matką, o tem świadczą ich wahania się z dni ostatnich. W „Słowie polskiem“ z dnia 24 b. m. znajdujemy artykuł wstępny, pełen najdziwaczniejszych „rozumowań“, których sensu odgadnąć niepodobna. „Z uczuciem tak naturalnego, pogardliwego nieco zadowolenia patrzymy, my Polacy, na postępy ruchu rewolucyjnego w Rosyi“. Pogardliwego? Co to znaczy? Czy narodowa demokracya może się poszczycić jakąś lepiej poprowadzoną rewolucyą przeciw caratowi, że „pogardliwie“ spogląda na rewolucyę rosyjską? Ale szczytem bezsensu jest zdanie: „Wstrząsana ruchem rewolucyjnym budowa państwa rosyjskiego, waląc się, może i nas, jeżeli nie zdruzgotać, to wielkie szkody nam wyrządzić“. Obraz jest — choć sensu niema. Ot, narodowa demokracya boi się, żeby jej cegła na głowę nie upadła. Niby jaka cegła? Co to wszystko znaczy? — Popro-stu: nic.

W każdym jednak razie artykuł ten kończy się zapewnieniem, że „wypadnie nam wziąć bezpośredni lub pośredni (co to jest?) udział w ogarniającym dziś całe państwo rosyjskie ruchu“.

Ale zaraz nazajutrz, 25 b. m., po pojawieniu się wspomnianego wyżej artykułu w „Czasie“, narodowo-demokratyczne „Słowo polskie“ zmienia odrazu swoje stanowisko z przed 24 godzin i tym razem już nie tajemniczemi aluzyami, lecz zupełnie jasno, bez obwijania w bawełnę mglistych frazesów, solidaryzuje się z ugodowym „Czasem“: „Stwierdzamy zgodnie z „Czasem“, że stronnictwo narodowo-demokratyczne (wszechpolskie) w zaborze rosyjskim stanowczo jest przeciwne wywoływaniu w obecnem położeniu jakichkolwiek rozruchów w Królestwie“. Prawdopodobnie ze względu na ową tajemniczą cegłę...

Słowem, narodowi demokraci wołają zgodnym chórem z ugodowcami: „siedzieć cicho!“

Notujemy to, aby wiedziano, że co się stanie w Królestwie, stanie się bez udziału narodowych demokratów.

REWOLUCYA W ROSYI.

Międzynarodówka reakcyjna.

Widmo rewolucyi poczyna już krwawą płachtą mącić sen spokojnym mieszczanom. „Rzeczpospolita Czerwona“ przeraża już wyższe warstwy tych ludów, które się „cieszą“ rządem konstytucyjnym. Zaraza proletaryacka, która z Rosyi mogłaby dostać się w inne kraje, każe już bić na trwogę.

„Der Economist“ z „N. fr. Presse“ zastanawia się nad rewolucyą w Petersburgu, którą uważa za żywiołową, ludową, społeczną, mówi, że prawdziwie groźną ona stanie się dopiero wtedy, kiedy obejmie okręgi bardziej przemysłowe i robotnicze, aniżeli stolica Rosyi. Najbardziej „N. fr. Presse“ obawia się — i to należy podkreślić ze stanowiska austryackiego — zaniesienia rewolucyi do Królestwa Polskiego. To ostatnie jest, zdaniem „N. fr. Presse“, niesłychanie ważniejszym, aniżeli Petersburg, ośrodkiem przemysłowym. „Robotnicy polscy, którzy, rzecz prosta, są w porozumieniu z robotnikami galicyjskimi i poznańskimi, pierwsi zaczęli tworzyć w Rosyi na modłę zachodnio europejską związki tajne i od nich właściwie przeniknęła do reszty państwa europejska metoda agitacyi i organizacyi robotniczej. Dlatego strejk powszechny w Polsce, podsycany jeszcze nienawiścią narodową i wyznaniową byłby zjawiskiem bardzo poważnem. Rewolucyę zdusić tam byłoby trudniej aniżeli w Petersburgu, gdzie powaga rządu jest większa. Niebezpieczeństwo wewnętrzne zatem, w którem Rosya się dziś znajduje, będzie można ocenić dopiero wówczas, gdy ruch ogarnie prowincyę, a przedewszystkiem Królestwo Polskie. Jak Austrya ma wszelkie podstawy do zwracania bacznej uwagi na zabór rosyjski, nie trzeba bliżej chyba dowodzić“.

Rewolucya proletaryacka i irredenta polska — oto dwa niebezpieczeństwa, które ze słów „N. fr. Presse“ wynikają dla krajów i ludów reprezentowanych w wiedeńskiej radzie państwa.

Generał-gubernator Trepow.

Dymitr Trepow, obecny kat z ramienia samodzierżawia na Petersburg i okolicę urodził się nad Newą w r. 1855 z ojca, którego nazwisko pamiętnem jest wskutek zamachu Wiery Zasulicz. Ma zatem tradycye rodowe. Ma i zasługi osobiste, jako szakal policyjny, który się pastwił nad demonstrantami w Moskwie. Wisi nad nim groźba krwawego wyroku terorystycznej partyi socyalistów-rewolucyonistów. Miał z Moskwy iść w bohatery na Wschód daleki, przekspedyowano go jednak do Petersburga, gdy upiór rewolucyi zajrzał carowi w oczy...

Karyerę swoją rozpoczynał Trepow w korpusie paziów, służył potem w gwardyi, brał udział w wojnie tureckiej, gdzie pod Teliszem został raniony.

Oberpolicmajstrem Moskwy mianowano go w 1896 roku.

Aresztowani publicyści.

O aresztowanym redaktorze czasopisma „Prawo“ Hessenie podaje londyński „Telegraph“ następujące szczegóły. Dokoła Hessena grupowało się początkowo 15 do 20 publicystów i literatów, którzy wspólnie omawiali wszystkie kwestye bieżące, z czego powstawały artykuły w „Prawie“. W ostatnich dniach przedzierzgnął się ów lokal redakcyjny w klub polityczny, gdzie dniem i nocą zbierały się wybitne jednostki z pośród opozycyonistów. Przewodniczącym owego klubu wybrano Annienskiego, który, przez Plewego zesłany, otrzymał był prawo powrotu za rządów Mirskiego. Drugim filarem tego klubu był Pieszechonow, który od wielu lat demaskował opartą na bladze „genialną“ politykę finansową Wittego. Prócz powyższych przytacza „Telegraph“ nazwiska Maksyma Gorkiego, Prugawina, ogorodnika prześladowanych sekciarzy itd. Z klubu powyższego wyłonił się, jak wiadomo, komitet rewolucyjny, którego pierwszym krokiem była enuncyacya, iż rząd, z rewolucyi powstały, nie uzna długów, zaciągniętych przez carat — od dnia dyktatury w. księcia Włodzimierza.

O aresztowanym profesorze Kariejewie, który, jak donoszą z Londynu, osadzony został w twierdzy pietropawłowskiej, podają, iż niedawno wstał on po ciężkiej chorobie.

Z austryackiej mizeryi.

Baron Gautsch przedstawił się parlamentowi i wygłosił przy tej sposobności zwyczajną w takich wypadkach mowę, t. zw. „programową“. Zadziwiającem jest jednak, że wszystkie stronnictwa znalazły w tej mowie coś dla siebie specyalnie miłego i z entuzyazmem przyrzekają nowemu szefowi poparcie, a zdziwienie to jest u-

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

61

Wasyl bardzo misternie umiał „leczyć“ paszporty, jak i wogóle umiał wykonywać wszystkie ręczne roboty. Wyskrobał więc niemiłe „wyższego“ i napisał na tem samem miejscu skromne „niższego“ takim samym charakterem, jakim pisany był cały paszport. Operacya udała się wybornie.

Gdy powiedział o tem Andrzejowi, ten w oczy mu się roześmiał. Paszport tą poprawką był zupełnie popsuty. Absolutny nonsens, aby z wyższej szkoły miał ktoś prawo zapisywać się do niższej. Wasyl był zdumiony trafnością tej uwagi i dziwił się tylko, dlaczego mu to przedtem nie wpadło na myśl. Trzeba było tem się pocieszać, że fakt dokonany i że zmienić się nie da. Paszport odesłano już do zgłoszenia. Była zresztą jeszcze nadzieja na to, że w policyi nie czytają stosu paszportów, przedkładanych do podpisu i ograniczają się na oglądnięciu pieczęci, podpisów i zewnętrznego wyglądu.

— A jeśli nawet przypadkiem przeczytają — rzekł, uśmiechając się, Andrzej — to przyjmą twą poprawkę ze zwykłą omyłkę, ponieważ żaden człowiek przy zdrowych zmysłach nie umieści czegoś podobnego umyślnie w fałszywym paszporcie.

Tak się też stało, jak Andrzej przypuszczał. Rewirowy przeczytał to dziwne miejsce, ale ponieważ dokument we wszystkich innych szczegółach okazał się wiarygodnym i miał podpisy urzędników innych dzielnic, doszedł do przekonania, że niema powodu do zarządzenia aresztu. Podpisawszy jednak pąszport, odłożył go na bok, aby przy pierwszej sposobności odnieść go osobiście właścicielowi, zbadać sprawę i wtedy dopiero jeśli się okaże potrzeba, zastosować odpowiednie środki.

Zjawienie się policyi zdziwiło Wasyla, ale go nie zmieszało. Odpowiadał chętnie na pytania rewirowego, podając, że był ślusarzem przy połtawskiej kolei.

— Przyjechałem do Dubrownika szukać roboty, lecz zdaje mi się, że prędko wrócę do domu — mówił.

Z swoją grubą twarzą, szorstkiemi rękoma i w prostej odzieży zupełnie wyglądał na prostego robotnika lub na miejskiego rzemieślnika. Tak doskonale grał swoją rolę wiejskiego głuptasa, tak przekonywująco posługiwał się chłopskiem narzeczem. taki był naiwny i nieśmiały wobec „naczalstwa“, że w rewirowym znikła najmniejsza wątpliwość co do osoby Wasyla.

Lecz gospodyni domu powiedziała rewirowemu, że w pokoju razem z Wasylem mieszka drugi lokator, którego paszport nie został jeszcze odesłany do zgłoszenia. Opis powierzchowności drugiego mieszkańca wzbudził w rewirowym ciekawość.

Z prostodusznością i gadatliwością zupełnie niewinnego człowieka opowiedział Wasyl, jakto on zupełnie przypadkowo zaznajomił się z tym Iwanem Załupałowym — było to nazwisko Andrzeja według paszportu — i jak to on odstąpił mu pół pokoju za taką a taką cenę.

— A zażądałeś od niego paszportu? — spytał rewirowy.

— Jakże, wasza wielmożność — żywo odpowiedział Wasyl — zabrałem mu go, aby przypadkiem nie zemknął, nie zapłaciwszy mi. Z obcym trzeba być ostrożnym, wasza wielmożność!

Wasyl wyciągnął z za cholewy drogocenny dokument, zawinięty w szmatkę.

— A czemuż zaraz nie zgłosiłeś go? — zapytał ostrym tonem rewirowy.

— Nie zdążyłem, wasza wielmożność — zamruczał. — Przebaczcie, zróbcie mi łaskę.

Rewirowy nic nie odrzekł, lecz miał minę niezadowoloną. Wasyl poskrobał się w głowę, podreptał na jednem i tem samem miejscu i wsunął rękę do kieszeni. Wydobywszy małą srebrną monetę, nieśmiało położył ją na rogu stołu przed rewirowym.

— Nie pogardźcie, wasza wielmożność — rzekł, nisko kłaniając się — moją ofiarą. Choć ona mała, ale ze szczerego serca.

— Zabierz napowrót, durniu! — odrzekł rewirowy, wyrzekając się tak drobnej łapówki.

Ten naiwny wyraz uczucia czci nie pogorszył stosunku rewirowego do Wasyla.

— Kiedy powróci twój lokator? — zapytał.

— Nie umię powiedzieć, wasza wielmożność — odpowiedział Wasyl swoim zwyczajnym, dobrodusznym tonem. — On lubi wypić, że tak śmiem powiedzieć waszej wielmożności. Czasem przepędzi bardzo późno w mieście, a jednej nocy wcale nie spał w domu.

— Dobrze, a ja przecie zaczekam — oświadczył rewirowy, rozsiadając się na dobre. A jak ty się nazywasz?

— Onysym, wasza wielmożność.

— Otóż słuchaj, Onysymie. Zejdź na dół, powiedz policyantowi, aby tu przyszedł i sam wracaj z nim.

Serce zamarło w Wasylu. Widocznie cała jego komedya na nic się nie zdała.

Nic mu nie pozostawało, jak grać swoją rolę do końca. Wypełnił polecenie i wrócił, wiodąc policyanta.

Tymczasem Andrzej, nie spodziewając się wcale niebezpieczeństwa, oczekującego nań w domu, przechadzał się z Anną po mieście. Poszli na iluminacyę i zabawili z kwadrans czasu w miejskim parku. Andrzej jednak nie znachodził najmniejszego zadowolenia w tem, co widział. W ten wieczór wydawało mu się wszystko bezdennie głupiem i ognie sztuczne i iluminacya, a przedewszystkiem dziecinna wesołość tego tłumu dorosłych ludzi, bawiących się takiemi głupstwami.

Wrócili wcześnie. Andrzej chciał Wuliczównę odprowadzić do domu, lecz ona nie pozwoliła. Ich dom był już „popsuty“ przebywaniem zbiegów. Andrzej nie powinien był nawet zbliżać się do tego miejsca. Dlatego Anna zaproponowała Andrzejowi, że ona jego odprowadzi do domu.

Zatrzymali się o kilka kroków przed jego mieszkaniem.

— Nie zajdziecie do mnie? Jeszcze nie późno — namawiał ją Andrzej.

— Nie, muszę spieszyć do domu. Przyrzekłam wrócić o dziesiątej. (D. c. n.)

sprawiedliwione tem, że br. Gautsch właściwie — nic nie powiedział.

Młodoczesi, którym paroletnia obstrukcya dobrze się dała we znaki, widzą uznanie swoich żądań w słowach, że nowy rząd „stoi wobec wszystkich narodowości z równą bezstronnością“; Niemcy zadawalniają się słowami, że rząd „z przyjemnością będzie widział starania o pogodzenie sprzeczności narodowych“; Polacy i wszyscy „autonomiści“ zachwycają się frazesem, że rząd „postara się o danie sejmom większej możności do pracy“, a klerykali wszystkich odcieni i narodowości biorą słowa o „utrzymaniu spokoju i powagi państwa“, jako przyrzeczenie spełnienia ich otwartych i tajemnych żądań. Poprostu nie pojmuje się tego zachwytu ogólnego, jeżeli nie przychodzi się do przekonania, że wszystkie te zachwyty są — udawane.

Bo co właściwie się przez to zmieni? Młodoczesi wmawiali w siebie, że Koerber nie chce spełniać ich żądań, gdyż zastrzegł Niemcom prawo *veta* w kwestyach narodowościowych; Niemcy wiedzą dobrze, że i baron Gautsch, choćby chciał, nie jest w stanie spełnić ich jednostronnych żądań, a mimo to uważają całkiem zwyczajne komunały programowe za epokowe objawienia i przyjmują je za dobrą monetę. W tym zgodnym chórze zachodzi jednak jeden rozdźwięk: oto baron Gautsch oświadczył, że rząd „zastrzega sobie powzięcie samodzielnych postanowień“. Tu kończy się mądrość stronnictw.

Niemcy chcieliby w tych zagadkowych słowach widzieć urzeczywistnienie swoich planów o podziale językowym Czech, Młodoczesi najchętniej tłómaczyliby je sobie jako zapowiedź powstania w niedalekiej przyszłości zjednoczenia królestw korony św. Wacława, a najkomiczniejszem jest, że ani Niemcy, ani Czesi nie mogą głośno objawiać swoich nadziei, bo to usunęłoby możliwość wspólnej pracy nad przedłożeniami rządu, do której wszyscy się rwą. Z tych wszystkich nadziei i słów tylko rząd, nie narody, odniosą korzyść: rząd skorzysta z udanego zachwytu i przeprowadzi swoich rekrutów, swoją refundacyę, swój budżet, będzie miał kilka miesięcy spokoju, parlament będzie miał złudzenie siły i znaczenia, aby potem znowu wszystko wróciło do dawnego porządku, a raczej nieporządku. Ta powolność stronnictw wobec rządu da się wytłómaczyć następującemi pobudkami: Czeci przypisują sobie zasługę obalenia dra Körbera za jego rzekome faworyzowanie Niemców i muszą dla utrzymania wobec „miarodajnego miejsca“ pozorów stronnictwa o zasadach politycznych zapłacić za to swoje zwycięstwo; Niemcy chcieliby wmówić, że to oni spowodowali usunięcie Körbera przez swoje głosowanie w komisyi budżetowej (powód: Cieszyn, Opawa, Insbruk), a do następcy mają zaufanie. W rzeczywistości okłamują siebie i swoich wyborców i mają na oku tylko swoje własne prywatne interesy poselskie. Nie jest też wykluczonem, że obawa przed rozwiązaniem parlamentu skłania stronnictwa do chwilowego zaniechania obstrukcyi, aby później — udając rozczarowanych — znowu do niej wrócić. Wkońcu jedna uwaga: Baron Gautsch w swojej mowie programowej kładł nacisk na „utrzymanie spokoju i powagi państwa“. Baron Gautsch zapomina, że minęły te czasy, kiedy „poddany“ musiał uznawać powagę państwa bez względu na to, czy państwo na tę powagę zasługuje, czy nie.

Dzisiejsi obywatele nie przyjmują i nie są obowiązani bezkrytycznie przyjmować wszystkich zarządzeń władz państwowych i uznać je za dobre dlatego tylko, że wyszły od państwa, czyli od ludzi, którzy chwilowo mają władzę w ręku. Państwo, jak każdy inny czynnik musi sobie na poważanie zasłużyć, a krytyka jeszcze u nas jest dozwoloną. Co się zaś tyczy „utrzymania spokoju“, nie wiemy, czy br. Gautsch chce go utrzymać za każdą cenę, choćby za cenę tych niewielkich naprawdę „wolności“, z których społeczeństwo w ostatnich paru latach korzystało. „Powagę państwa“ i „spokój“ chcemy widzieć oparte na czynach, a nie na mówkach „programowych.

Socyalna demokracya a parlament.

Przemyśl. Zgromadzenie z tym porządkiem, odbyte dnia 23 b. m. w sali rady miejskiej, wypadło imponująco, wzięło w niem udział około tysiąc osób. Przewodniczył tow. Żołnierz.

Jako pierwszy referent przemawiał tow. dr Józef Mantel. Mówca w godzinnem przemówieniu omówił przesilenie austryackie, upadek parlamentaryzmu w Austryi i jego przyczyny, oraz zmianę gabinetu, a wkońcu sprawę ubezpieczenia robotników na starość.

Następnie, powitany oklaskami, zabrał głos tow. dr Liberman, wzywając obecnych zaraz na wstępie swego przemówienia do uczczenia ofiar walki w Petersburgu przez powstanie, co też zebrani uczynili.

Na to zerwał się komisarz, grożąc, że do tego nie dopuści, wytłumaczono mu jednak, że jest to niemożliwem, gdyż zgromadzeni cześć ofiarom walki z caratem już oddali.

Gdy następnie tow. dr. Lieberman zaczął mówić o walce rozgrywającej się w Petersburgu, komisarz zagroził natychmiastowem rozwiązaniem zgromadzenia i uspokoił się dopiero, gdy mowca zaczął omawiać politykę austryackiego rządu wobec mas roboczych.

Następnie tow. Schiffler poddał pod głosowanie następującą rezolucyę:

„Lud roboczy nie widzi w zmianie gabinetu wcale możliwości uzdrowienia i zmiany stosunków w Austryi. Jak długo masy robocze nie uzyskają przez powszechne, równe, bezpośrednie prawo wyborcze możności wysyłania do parlamentu swoich reprezentantów, jak długo prasa podlegać będzie ciasnej i bezdusznej ustawie, i jak długo reformy socyalne nie zmienią z gruntu podstaw życiowych proletaryatu, tak długo nie nastąpi uzdrowienie stosunków w Austryi a w szczególności parlamentaryzmu“.

Po przyjęciu tej rezolucyi przez zebranych, odczytał następnie przewodniczący rezolucyę potępiającą despotyzm carski a wyrażającą cześć bojownikom rosyiskim. Komisarz nie zezwolił na poddanie tej rezolucyi pod głosowanie, na co w odpowiedzi, bez wezwania przewodniczącego podniósł się las rąk, poczem na sali rozległa się burza oklasków.

To samo powtórzyło się przy trzeciej rezolucyi, wyrażającej serdeczną sympatyę strejkującym górnikom w Niemczech.

Tłum, uszykowawszy się w pochód z śpiewem „Czerwonego sztandaru“ przeszedł całą ulicę Franciszkańską do placu na Bramie, a tu spotkawszy się z silnym kordonem policyi nawrócił w ulicę Kazimierzowską, u wylotu tejże znowu spotkał się z policyą, która już tutaj zaczęła robić „porządek“ w znany sposób. Agenci poczęli walić kułakami i laskami, a policyanci dobywać szabel i płazować; dwu aresztowanych odbito. Wreszcie na wezwanie tow. dra Liebermana i Schifflera ruszyli robotnicy z powrotem ku placowi na Bramie i przeszli do ul. Dobromilskiej, gdzie przemówił jeden z towarzyszy i wezwał do rozejścia się, uważając demonstracyę za skończoną.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów. Przy wyborze uzupełniającym posła do parlamentu niemieckiego w okręgu Calbe Ascherleben w miejsce tragicznie zmarłego tow. Schmidta wybrany został socyalista Albrecht 22.187 głosami przeciw kandydatowi zjednoczonych stronnictw burżuazyjnych Plackemu, na którego padło 19.846 głosów. Aby socyalistom wydrzeć ten mandat, zawarli wolnomyślni, narodowo-liberalni i stowarzyszenia rzemieślnicze sojusz wyborczy i głosowali zgodnie na kandydata narodowo-liberalnego. W porównaniu z ostatnimi wyborami w czerwcu 1903 r. pomnożyły się głosy socyalistyczne blisko o 2.000

Sąd o Hull. Z Paryża donoszą: Komisya śledcza hullska odbyła w środę publiczne posiedzenie, na które przybyło kilku dyplomatów i wiele pań. Przewodniczący Fournier zapowiedział, że wywody świadków będą protokołowane naprzód w języku francuskim, a dopiero potem w języku świadka.

Kapitan angielskiego parowca podaje, że 21 października zauważono rosyjską eskadrę na morzu Północnem.

Admirał Dubasow zasypuje świadka szeregiem pytań.

Na popołudniowem posiedzeniu administrator towarzystwa rybackiego, Beching, dawał wyjaśnienia o składzie flotyli rybackiej i o zajściach koło Hull. Przeczy bezwarunkowo, jakoby wówczas bawił jakikolwiek okręt wojenny wśród łodzi rybackich, lub by na łodziach były torpedy i inny materyał wojenny. Na tem posiedzenie zamknięto.

„Matin“ donosi, że w międzynarodowej komisyi śledczej hullskiej powstały kilkakrotnie poważne trudności i tylko sprytnej interwencyi przewodniczącego komisyi, ambasadora francuskiego Fourniera, należy zawdzięczać, że komisya odroczyła się na nieograniczony czas. Dziennik ten twierdzi dalej, że rosyjscy członkowie komisyi karty wstępu, przeznaczone dla prasy, dali po większej części agentom policyjnym.

Przegląd społeczny.

Jak usprawiedliwionym jest strejk górników w Westfalii, wykazują następujące fakta: Podczas obrad nad strejkiem w parlamencie niemieckim zabrał między innymi głos narodowo-liberalny poseł baron Heyl, który, jako bogaty fabrykant i członek partyi rządowej, nie może być posądzonym o sympatye socyalistyczne. Poseł ten oświadczył, że wszystkie żądania robotników są usprawiedliwione i że przedsiębiorcy zapominają, że tylko państwu zawdzięczają swoje posiadanie kopalń. Dlatego też radzi, aby państwo wzięło w swoje ręce uregulowanie spraw górniczych, przyczem należy żądania górników jak najszerzej uwzględnić.

Jeszcze ważniejszem jest wystąpienie przywódcy centrum, posła Spahna. Klerykał ten bronił strejkujących przed zarzutem złamania kontraktu i jak najwyraźniej zachęcał rząd do upaństwowienia kopalń. Wystąpienie Spahna w obronie strejkujących jest tem ważniejsze, że Spahn, jako członek najwyższego sądu niemieckiego (sąd państwa w Lipsku), z pewnością zna stosunki prawne.

Centrum sejmu pruskiego postawiło wniosek wzywający rząd, by natychmiast ustanowił komisyę z współudziałem przynajmniej 7 posłów dla zbadania stosunków robotniczych w kopalniach węgla i wzywający do wniesienia na podstawie wyniku obrad komisyi projektu ustawy, usuwającego istniejące braki.

Pastorowie w okręgu objętym strejkiem otwarcie występują za górnikami i nietylko przemawiają na publicznych zgromadzeniach, ale biorą gorliwy udział w zbieraniu składek. Na jednem takiem zebraniu w Hombruch zebrał pastor Morgenstern znaczną sumę, a między dającymi było kilku wysokich urzędników państwowych.

Nawet patryotyczne i cesarskie stowarzyszenia wojskowe popierają strejkujących. I tak postanowiło towarzystwo wysłużonych wojskowych w Hombruch nie urządzać w tym roku tradycyjnej uczty w dniu urodzin cesarza, lecz przeznaczone na nią pieniądze przelać do kasy strejkowej.

Z sali sądowej.

Nowy proces polityczny. Zaledwie skończył się proces dra Trylowskiego przed trybunałem lwowskim, a już zaczął się drugi proces na tem samem tle. Rozchodzi się o znane „Sicze“ ruskie i o rzekome niepokoje, jakie mieli wywołać siczownicy w lecie zeszłego roku w powiecie kossowskim. Dnia 25 b. m. rozpoczął się przed trybunałem sądowym w Kołomyi, pod przewodnictwem radcy Mańkowskiego, proces przeciw ks. Iwanowi Popielowi, Jurkowi Sołomejczukowi i dziesięciu towarzyszom o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego z § 87 u. k. i o rozmaite przestępstwa ustawy o stowarzyszeniach. Materyału do tego procesu, tak samo jak w procesie dra Trylowskiego, dostarczyli i głównie przeciw oskarżonym świadczą, żandarmi. Główną podstawą oskarżenia jest fakt oporu oskarżonych przeciw zamierzonemu przez żandarmów aresztowaniu Sołomejczuka, a powodem aresztowania miała być podburzająca mowa Sołomejczuka na zebraniu siczowników dnia 25 kwietnia z. r. w Polance. Przy tej sposobności miał i ks. Popiel zachęcać ludzi do oporu i ukrywał u siebie Sołomejczuka. Oprócz tego miał ks. Popiel rozszerzać zakazane książki, wygłaszać kazania podburzające przeciw „lachom i żydom“, oraz podawać urzędników i zarządzenia władz pogardzie. Inkryminuje także akt oskarżenia zachowanie się Sołomejczuka na zebraniach „Siczy“, gdzie Sołomejczuk miał na koniu i z buławą w ręku przewodniczyć tłumom, na czele których niesiono chorągiew z podobizną Chmielnickiego. Rozprawa wyznaczona jest na 3 dni, a powołano do niej 37 świadków. Broni dr. Oleśnicki.

Redaktor „Karykatur“ oskarżony o szantaż. W środę rozpoczęła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw Janowi Wacławowi Napiórkowskiemu o zbrodnię usiłowanej kradzieży i gwałtu publicznego przez wymuszenie. Razem z nim oskarżoną jest jego kochanka Helena z Horbuczów Czapragowa o spółwinę w usiłowanej kradzieży. Napiórkowskiego namówiła Czapragowa do okradzenia 80 letniej Eleonory Kritscherowej zamieszkałej na rogu Chorążczyzny i placu Dąbrowskiego. Do spółki przybrał sobie Napiórkowski znanego złodzieja Antoniego Popowicza, który będąc konfidentem policyi, zdradził policyi cały plan. Fakt wymuszenia odnosi się do zajścia z przed dwóch lat. Napiórkowski, jako redaktor piśmidła „Karykatury“ chciał wymusić od p. M. pieniądze, grożąc publikacyą jakiegoś skandalu. Wówczas został Napiórkowski przez męża tej pani obity, Uwięziono go i wytoczono śledztwo o wymuszenie. Ponieważ lekarze stwierdzili u niego depprawacye umysłowe, śledztwo umorzono. Obecnie orzekli lekarze, że Napiórkowski jest poczytalny, a jedynie ma umysł 18-letniego chłopca choć ma lat 40. Na tej podstawie wygotowała prokuraterya akt oskarżenia przeciw Napiórkowskiemu.

KRONIKA.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę o godz. 7½ wieczorem „Żydzi“, komedya J. Korzeniowskiego. Role główne wykonają pp. Sznage, Dulębianka, pp. Węgrzyn, Folta i Wirski. W niedzielę po południu po raz 23 „Betleem polskie“. Wieczorem po raz pierwszy „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Wspomnienie pośmiertne. W Zagórzu zmarł dnia 23 b. m. na suchoty tow. Kazimierz Majchruk, konduktor kolejowy, do ostatniej prawie chwili kierownik tamtejszej organizacyi kolejarzy.

Zmarły należał do tych ludzi, którzy całą swą wiedzę i wszystkie swe siły oddali na usługi partyi robotniczej. Będąc jeszcze w Przemyślu, przed paru laty, brał żywy udział w ruchu partyjnym i zajmował się energicznie organizacyą kolejarzy. Przeniesiony za to do N. Zagórza, rozwinął tam tak żywą agitacyę, iż w odległej tej miejscowości powstała wkrótce, pod jego kierownictwem silna organizacya. Dzięki niezmordowanej pracy Majchruka organizacya ta rosła bardzo szybko i dziś obejmuje nietylko stacyę ale wszystkie przestrzenie w okolicy Zagórza. Wszędzie, gdzie tylko Majchruk, jako konduktor przejeżdżał, przystępowali do organizacyi kolejarze pociągani jego agitacyą. Tow. Majchruk zdobył sobie wkrótce nieograniczone zaufanie wśród kolejarzy nietylko jako doskonały agitator, ale także jako człowiek, spieszący chętnie każdemu z radą i pomocą. Dzięki wielkiej prawości i czystości swego charakteru, zyskał sobie tow. Majchruk wielki szacunek nawet u wrogów, którzy wysilali się na zwalczanie organizacyi, lecz których ataki umiał on dzielnie paraliżować.

Mimo choroby piersiowej, która powoli lecz stale niszczyła jego organizm, tow. Majchruk do ostatniej prawie chwili kierował organizacyą. Dopiero przed paru tygodniami, czując, iż siły coraz bardziej go opuszczają, ustąpił ze swego stanowiska.

Przez śmierć tow. Majchruka traci partya dzielnego towarzysza a organizacya kolejarzy jednego z najwybitniejszych swych agitatorów.

Omyłka druku. We wczorajszym numerze (strona 2, szpalta 2, wiersz 3 od góry) zakradła się pomyłka; zamiast: „przez trzydniowy“ ma być „przez trzytygodniowy czas trwania lokautu“.

Wysługiwanie się Rosyi? Policya krakowska uwiadomiła biura ogłoszeń, że afisze dzienników donoszące o wypadkach w Rosyi muszą przed rozlepieniem przejść cenzurę policyjną w godzinach urzędowych między 8½ rano a 1 w południe. Wobec tego odebrano krakowskim dziennikom możność uwiadomienia publiczności o najdonioślejszych wypadkach, jakie zajść mogą, poza „godzinami urzędowemi“. Wątpimy, by ta szykana została zastosowana z „wyższego nakazu“. Prawdopodobnie któryś z niższych organów policyjnych postanowił w ten sposób uchronić mieszkańców Krakowa od „zbytniej gorączki“. Spodziewać się należy, że p. dyrektor Flatau usunie tę śmieszną, zaściankową szykanę.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Wypuszczenie Angelusa. Sąd wyższy uchwalił wczoraj wypuścić za kaucyą 24.000 koron na wolną stopę Włodzimierza Angelusa, właściciela koncesyi na zakład zastawniczy.

Jak zapatrują się żołnierze i chłopi na asystencyę wyborczą do Węgier, informują nas z Ławocznego: Przejeżdżający tędy żołnierze opowiadają, że „z polecenia cesarza jadą na Węgry, bo tam wybuchła straszna rewolucya. Dostaliśmy po 120 patronów i rozkaz strzelania do rewolucyonistów, jak do psów“. Lud okoliczny otacza tłumnie stacyę i komentuje sobie ten transport wojskowy w następujący sposób: „Aha! W pierwszej rewolucyi pomagał nam Moskal dusić tych Madiarów, a teraz Moskale nie chcą pomagać, bo Austrya nie chce im pomagać dusić Apońców“.

Celem oświecenia ludu o prawdziwej przyczynie tej wojny w czasie pokoju, zwołała organizacya socyalno demokratyczna w Ławocznem zgromadzenie ludowe na dzień 29 b. m. z porządkiem dziennym: 1) Parlament a socyalna-demokracya. 2) Węgierskie wybory. 3) Polscy robotnicy a węgierska policya. 4) Dyskusya.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Bilzińskiego (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego (po cenach zniżonych). — O godz. 7 wieczorem: „Cyrano de Bergerac“, komedya bohaterska Ed. Rostand'a w 5 aktach (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Sobota: „Żydzi“ Korzeniowskiego.

Niedziela po południu: „Betleem polskie“. — Wieczorem: „Wojna domowa“, komedya Z. Przybylskiego.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Stany Zjednoczone Ameryki północnej“.

W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych (Sebastyana 16) dziś o godz. 7½ wieczorem: Kowieński: „Walki o swobody w Rosyi“.

Bale, zabawy, koncerty.

⨯ **Zabawa taneczna** połączona z różnemi niespodziankami odbędzie się dnia 11 lutego w Stowarzyszeniu „Postęp“ w Podgórzu, Mały Rynek 4. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i pań 40 h, dla niecztonków 60 h.

⨯ **I. bal robotników stolarskich** odbędzie się w sobotę 11 lutego b. r. w sali Facka (dawniej Frimmel) przy moście Podgórskim. Program urozmaicony: tombola, kotylion i t. d. Stroje wieczorowe. Wstęp 1 K.

⨯ **Bal krakowskich robotników introligatorskich** odbędzie się w sobotę 18 lutego w sali „Sokoła“. Początek o godz 9 wieczór. Wstęp 1 K 20 h. Zaproszenia i bilety wcześniej nabyć można w Stowarzyszeniu, Mały Rynek 6, II. p.

⨯ **Wielką zabawę taneczną** urządzają drukarze krakowscy w sobotę d. 28 b. m. w dolnej sali „Sokoła“. Czysty dochód na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Bilety wstępu: pojedynczy 2 K, familijny 5 K. Zaproszenia otrzymywać można codziennie, między 8 a 9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, Rynek 12, III. p. Dekoracya sali urządzoną zostanie według wskazówek p. Spitziara z teatru miejskiego.

⨯ **Koncert.** Leopold Godowski, pianista ceniony za granicą, wystąpi w najbliższym koncercie Towarrzystwa muzycznego. Bilety nabywać i zamawiać można już w kancelacyi Towarzystwa muzycznego w zwykłych godzinach.

Rewolucya w Rosyi.

W Petersburgu.

Petersburg, 26 stycznia. (Ros. ag. telegr.). Usposobienie umysłów w mieście jest już spokojniejsze.

Jutro ogłoszone będzie obwieszczenie ministra skarbu i generał-gubernatora tej treści, że strejkujący robotnicy,

nie zdając sobie sprawy z tego, stali się narzędziem w ręku przewrotnych złych ludzi, którzy ich wprowadzili na manowce i wywołali rozruchy w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny. Przyszło skutkiem tego do zaburzeń spokoju publicznego. Wkroczenie wojska w podobnym wypadku jest nieuniknionem. Rząd gotów jest, o ile możności, spełnić słuszne żądania robotników, a do tego nieodzownem jest przywrócenie porządku. Dola robotników jest sercu carskiemu tak samo bliską, jak losy wszystkich innych poddanych. Rząd gotów jest dać robotnikom sposobność naradzenia się nad ich potrzebami i sformułowania życzeń. Ministerstwo skarbu zajęło się już sprawą ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek słabości, sprawą skrócenia dnia roboczego i sprawą polepszenia losu robotników.

Petersburg, 26 stycznia. Rada instytutu górniczych inżynierów złożyła wieńce na trumnach dwóch studentów tego zakładu, zabitych 22 stycznia.

Petersburg, 27 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Po stronie wyborskiej w żadnej z fabryk roboty wczoraj nie podjęto. Robotnicy okazują nadzwyczajną obojętność wobec komunikatu ministra skarbu i generał-gubernatora. Powiadają, że dziś rozstrzygnie się, czy praca zostanie podjętą lub nie.

Petersburg, 27 stycznia. (Petersb. ag. tel.). W niektórych mniejszych fabrykach pracę na nowo podjęto. W większych fabrykach pojawili się robotnicy dla obrad, lecz zaraz się rozeszli. W zakładach Bałtyckich o godz. 1 po południu dano znak do rozpoczęcia pracy. Czy ją jednak podjęto, niewiadomo. Ulice mają zwykły wygląd. Patroli już nie widać.

Petersburg, 27 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Z zatrudnionych w warsztatach Bałtyckich 3000 robotników dotąd podjęło na nowo pracę 300. Fabryka papierosów „Laferme" otoczona wojskiem. W kilku innych fabrykach podjęto już pracę.

Petersburg, 27 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Według zasięgniętych w ministerstwie dworu cesarskiego wiadomości, pogłoska o zamordowaniu w. ks. Sergiusza jest zupełnie zmyśloną.

Londyn, 27 stycznia. W. ks. Włodzimierz, na telegraficzne zapytanie pewnego dziennika, co myśli dalej robić, odpowiedział: Wszystkie wiadomości z Petersburga są przesadzone. Nie przeczę, że znajdujemy się w przesileniu, ale wkrótce będzie przywrócony porządek.

Protest petersburskiej rady miejskiej.

Petersburg, 26 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej radny **Nabukow** postawił w imieniu 16 radnych następujący wniosek: „Komunikat rządowy potwierdza to, co wszyscy mieszkańcy miasta widzieli, a mianowicie, że dnia 22 b. m. **wojsko strzelało do robotników**, którzy szli do cara z petycyą do Pałacu Zimowego. Rada miasta Petersburga jest tem **głęboko oburzona** i oświadcza, że taki fakt podkopuje podwaliny porządku publicznego Rada uznaje za swój obowiązek **wesprzeć poszkodowanych** i uchwalić kwotę **25 000 rubli dla rannych i rodzin pozostałych po zabitych**".

Przewodniczący Durnowo nie chciał wniosku tego poddać pod dyskusyę. Na to postawił radny baron Korff wniosek, aby zawotować **25 000 rubli dla poszkodowanych**, bez zastanawiania się nad tem czy są oni winni, czy nie winni. **Wniosek ten przyjęto znaczną większością.** Równocześnie uchwalono 2.000 rubli na polepszenie miejskich ambulansów i na pomoc dla rannych w razie powtórzenia się wypadków z dnia 22 b. m.

Urząd miejski ma otrzymać polecenie, aby poczynił bezzwłocznie przygotowania do pierwszej lekarskiej pomocy, albowiem w niedzielę naoczni świadkowie widzieli, jak **ranni na kęczkach musieli czołgać się z ulicy Morskiej do cerkwi Kazańskiej.**

Ruch rewolucyjny na prowincyi.

Moskwa, 26 stycznia. Robotnicy z mniejszych warsztatów tutejszego rewiru, którzy onegdaj pisemnie przyobiecali dalej pracować, wczoraj pracę porzucili. Kilka grup demonstrujących robotników, rozpędziło wojsko szablami.

Zgromadzenie tutejszych fabrykantów uchwaliło wysłać do rządu telegram z oświadczeniem, że przedstawiciele moskiewskiego przemysłu wnoszą prośbę, by wojsko wobec robotników tak długo nie robiło użytku z broni, jak długo robotnicy nie dopuszczą się gwałtu lub nie poczną rabować.

Saratow, 26 stycznia. Gubernator zakazał wszelkiego zbierania się na ulicach i zapowiedział, że w danym wypadku użyje siły zbrojnej.

Moskwa, 26 stycznia. Na ulicach panuje spokój, ale **obszar strejkowy powiększa się.** Czy gazety jutro wyjdą, nie jest jeszcze wiadomem. Przy przywracaniu porządku w ulicy Piadnickaja **padło kilka strzałów**, niewiadomo jednak skąd. **Strejkujących rozpędzono nahajkami i ślepymi strzałami.** Licznie uczęszczane ulice są puste i wszędzie przeciągają patrole.

Dzisiaj na zgromadzeniu adwokatów uchwalono nie pełnić nadal funkcyj obrońców z wyjątkiem wypadków bardzo ważnych. Do szpitali nie przyjęto rannych.

Moskwa, 27 stycznia. (Pet. ag. tel.) W mieście panuje spokój. Strejk zecerów rozszerza się.

Helsingfors, 27 stycznia. (Pet. ag. telegr.) Onegdaj urządzili tutejsi robotnicy demonstracyę, przyczem 5000 robotników zaatakowała policya szablami. 10 osób odniosło rany w głowę, a jedna kulą w pierś. Jeden policyant ranny od kuli rewolwerowej w rękę, drugi w plecy. Wszystkie te strzały miały pochodzić od policyi.

Libawa, 27 stycznia. (Pet. ag. tel.) Wczoraj o godz. 6 rano osoby, przebrane za robotników, wtargnęły do stacyi telefonicznej, zagroziły mającemu służbę urzędnikowi zastrzeleniem i uszkodziły druty. Oczekiwany strejk wybuchł najpierw w fabryce drutu. Robotnicy śpiewając pociągnęli na stacyę kolejową i gwałtem dostawali się do fabryk i zmuszali do wstrzymania pracy. W niektórych fabrykach powybijano szyby. Sklepy są zamknięte. Linie telegraficzne uszkodzone. Fabrykanci wczoraj w południe odbyli na giełdzie zgromadzenie.

Ryga, 27 stycznia. (Pet. ag. tel.) Wybuchł tu strejk generalny. W wielu punktach miasta odbyły się demonstracye. Dzienniki nie wyszły.

Ryga, 27 stycznia. (P ag. t.) Niepokój nie ustaje. Gubernator oświadczył, że do stłumienia niepokojów użyje zbrojnej siły.

Ryga, 27 stycznia. (Peters. ag. tel.). Koło dworca w Tukkum przyszło do starcia między robotnikami i wojskiem. **30 osób zabitych**, 2 żołnierzy i 1 rewirowy śmiertelnie ranni. Strejkujący przeciągali ulicami miasta i zmuszają do zaniechania pracy.

Kowno, 27 stycznia. (Pet. ag. tel.). Strejk trwa dalej. Kilka fabryk podjęło wczoraj pracę, ale w południe już wstrzymało. W południe stanęły też tramwaje. Ulicami przeciągają grupy robotników, ale zachowują się spokojnie. W mieście panuje spokój.

Londyn, 27 stycznia. Z Odessy donoszą, że wskutek dwutysięcznej załogi i wzmocnionej policyi, panuje tam spokój i nie przyszło do grożącego tam strejku powszechnego. Specyalny reskrypt, wydany wczoraj, przyznał gubernatorowi pełną i nieograniczoną władzę.

Saratow, 27 stycznia. Strejk rozszerza się. Wszystkie drukarnie i warsztaty wstrzymały ruch. Ranne dzienniki nie wyszły. Spokoju i porządku nie zakłócono.

Rewel, 27 stycznia. (Petersb. agencya tel.). Ubiegłej nocy miasto było bez oświetlenia. Wczoraj panował spokój. Sklepy pozamykane. Rokowania robotników z fabrykantami przy udziale władzy trwają dalej

Dziennikarze u Mirskiego.

Berlin, 27 stycznia. Donoszą z Petersburga: Redaktorzy naczelni i właściciele dzienników odbyli naradę w lokalu gazety „Nowoje Wremia". Postanowiono wysłać do ministra Mirskiego deputacyę z dwoma żądaniami; pierwsze dotyczy nadania pismom prawa publikowania wszystkich faktów życia społecznego i swobodnego ich omawiania, drugie oznajmia, że jedynem wyjściem z dzisiejszej sytuacyi jest zwołanie zgromadzenia narodowego („zemskij sobor") z przedstawicieli wszystkich klas ludności. Zgromadzenie to winno posiadać prawo swobodnej dyskusyi, powzięcia uchwał, oraz zupełnej jawności.

Mirski przyjął deputacyę. Imieniem kierowników pism przemawiał redaktor konserwatywnego „Nowego Wremieni" Suworin. Po wyłożeniu powyższych żądań wyraził on przeświadczenie, że obowiązkiem ministra jest zakomunikować je carowi.

Redaktor konstytucyonalistycznego dziennika „Nasza Żyzń", prof. Chodski, zaznaczył, że najzupełniej nieuprawnionem było strzelanie do ludu, który przyszedł bezbronny z pokojowymi i lojalnymi zamiarami.

Mirski odparł, że przedewszystkiem koniecznem jest zwycięsko zakończyć wojnę, poczem mogą nastąpić reformy. Zresztą co do spraw bieżących odnieść się należy — dodał z ironicznym uśmiechem Mirski — do nowego generał-gubernatora.

Adres ziemstwa taurydzkiego.

Symferopol, 26 stycznia. Ziemstwo taurydzkie uchwaliło jednomyślnie następujący adres do cara: „Władzco! Ziemstwo taurydzkie składa W. C. Mości i carowej życzenia z okazyi urodzin następcy tronu. Przyszedł on na świat w ciężkim roku okrutnej i krwawej walki, w roku ciężkich wewnętrznych niedokojów. Oby zapanował spokój wewnątrz Rosyi. Są to najlepsze życzenia, jakie mogą następcy tronu wyrazić wszyscy poddani rosyjscy. Ukaz W. C. M. z dnia 25 grudnia daje nam nadzieję wewnętrznego spokoju, który polega na przestrzeganiu ustaw, równości wszystkich obywateli, wolności sumienia i religii, słowa i prawdy, zgromadzeń i związków. Jesteśmy przekonani, że wypełnienie zamiaru W. C. Mości jest tylko możliwem, jeżeli wolno wybrani przedstawiciele wezmą udział w ustawodawstwie. Sądzimy szczerze, że jedność państwa i narodu jest rękojmią silnego rozwoju produktywnych sił kraju. Jeżeli W. C. M. powoła zastępców narodu, aby brali udział w ustawodawstwie, układaniu budżetu, kontroli władz i w czuwaniu nad przeprowadzeniem ustaw i zamiarów W. C. M., to W. C. M. stworzy z Rosyi mocarstwo nie do pokonania na zewnątrz, a kwitnące wewnątrz, pod ochroną prawa i prawdy.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 stycznia. Posiedzenie Izby posłów otwiera prezydent o godzinie 10 minut 15. Na żądanie czeskich radykałów odbywa się dosłowne odczytywanie zgłoszonych wniosków i interpelacyj.

Obstrukcyjne wnioski nagłe.

Następnie Fressl uzasadnia wniosek nagły o zaprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy dla wszystkich robotników. Dla uzasadnienia nagłości Czerny wygłasza długą mowę po czesku.

Izba odrzuciła nagłość wniosku posła Fressla w sprawie minimalnych płac i 8 godzinnego dnia pracy dla robotników.

Następnie poseł Fressl otrzymał głos do drugiego wniosku nagłego w sprawie odszkodowania powołanych rezerwistów.

Pierwszy mówca *contra* rezygnuje z głosu.

Na wniosek posła Schrotta dyskusyę zamknięto. Generalni mówcy: *pro* poseł Klofacz, *contra* Hagenhofer.

Klofacz wygłasza mowę po czesku, Hagenhofer z głosu rezygnuje. Fressl w końcowym wywodzie krótko przemawia — poczem nagłość wniosku odrzucono.

Z kolei poseł Fressl otrzymuje głos do trzeciego wniosku nagłego w sprawie podrożenia środków żywności. Przemawia po czesku.

Wiedeń, 27 stycznia. Wnioski nagłe Fressla, Schnalla odrzucono, uchwalono Walewskiego o wybór komisyi dla zbadania podniesionych przeciw niemu zarzutów.

P. Breiter cofnął swój wniosek nagły o wybór komisyi śledczej w sprawie wyzyskiwania mandatów poselskich, poczem prezydent Izby hr. Vetter ogłosił, że Izba przystępuje do porządku dziennego, do obrad nad przedłożeniem zapomogowem.

Prezydent gabinetu bar. Gautsch zwraca się do Izby z prośbą, aby możliwie jak najszybciej przyłączyła się do uchwały komisyi budżetowej. — Rząd przedłożenie modyfikuje w ten sposób, że nie obstaje już przy refundacyi kwot z r. 1903 i 1904. Jednakowoż rząd wniesie w tym kierunku bezzwłocznie w Izbie specyalną ustawę i spodziewa się jak najszybszego jej załatwienia. Minister prosi więc raz jeszcze Izbę, aby jak najprędzej załatwiła przedłożenie zapomogowe.

Sprawozdawca mniejszości poseł Skene oświadcza, że ze względu na oświadczenie bar. Gautscha cofa *votum* mniejszości.

Na tem obrady przerwano.

Poseł tow. dr Ellebogen przypomina w zapytaniu do przewodniczącego komisyi kolejowej wniesione ubiegłej sesyi przez rząd przedłożenie, z żądaniem kredytów na koleje alpejskie, podwyższonych o mniej więcej 73 do 112%. Mówca protestuje w ostrych słowach przeciw temu, by wykonywano budowle kolejowe za kwotę 150 milionów, a Izba nie była w możności w tej sprawie powziąć uchwały. Wkońcu żąda, by komisya kolejowa jak najprędzej zajęła się przedłożeniem, aby kres położyć tak niebywałemu stanowi.

Przy końcu posiedzenia poseł Breiter wystosował do prezydenta Izby następne zapytanie: „Czy prezydent w chwili, gdy ludy państwa carskiego zamierzają krwią swą zdobyć od rządu autokratycznego najelementarniejsze swobody, jest skłonny spowodować, by Izba walczącym za wolność wyraziła najżywszą sympatyę. Gdyby prezydent nie był skłonny do tej inicyatywy, apeluję do samej Izby i proszę prezydenta o zapytanie jej, czy nie uważa za wskazane, by wyraziła żywą sympatyę walczącym ludom?"

Prezydent: Pojmuję zupełnie zainteresowanie się całego świata wydarzeniami w Rosyi. Jednakże uważam za niedopuszczalne, by wewnętrzne kwestye obcego państwa, z nami zaprzyjaźnionego, omawiano w tej Izbie.

Poseł Breiter: Apeluję do Izby!

Prezydent: W myśl regulaminu przeciw enuncyacyi prezydenta apelu do Izby niema!

Koniec posiedzenia przed godziną 6 wieczorem; następne dziś z tym samym porządkiem dziennym.

Reforma prasowa.

Wiedeń, 26 stycznia. Zwołane na dziś rano posiedzenie komisyi prasowej nie doszło do skutku, albowiem na 48 członków komisyi stawiło się tylko dwudziestu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Flota japońska.

Tokio, 26 stycznia. (Biuro Reutera). Departament marynarki zapowiada utworzenie nowej eskadry dla specyalnej służby, nie podaje jednak żadnych szczegółów.

TELEGRAMY.

Baczność Towarzysze!

Wiedeń, 26 stycznia. Ogólny zarząd partyi socyalno-demokratycznej w Austryi uchwalił utworzyć **fundusz pomocy dla rewolucyi w Rosyi** i wydał odezwę, wzywającą do składek na ten fundusz. Jako pierwszą wkładkę Komitet wykonawczy niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi dał 1000 koron.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 26 stycznia. W 380 okręgach wyborczych odbywają wybory do sejmu. W Budapeszcie mają one dotychczas przebieg spokojny. Spokój utrzymuje w Budapeszcie policya. W okręgu VI., gdzie występuje minister handlu Hieronymi przeciw kandydatowi demokratycznemu Vaszonyiemu, skonsygnowano 70 policyantów pieszych, 30 konnych policyantów, batalion piechoty i szwadron konnicy.

Budapeszt, 26 stycznia. Jak dotąd liberalne stronnictwo zyskało jeden mandat od dawnego stronnictwa narodowego, utraciło 1 mandat na rzecz stronnictwa Kossutha, które w ten sposób 1 mandat zyskuje.

Budapeszt, 26 stycznia. Dotąd znany wynik 65 jednomyślnych wyborów, a to: 34 kandydatów liberalnych, 15 Kossuthowców, 1 stronnictwa Banffy'ego, 5 stron. ludowe, 8 dysydentów, 2 dzikich.

Budapeszt, 26 stycznia. Do godz. 12 w południe w II miejskim okręgu wyborczym oddano głosów na ministra honwedów Nyiri 250, na b. ministra rolnictwa Daranyi'ego (dysydenta) 214. — W IV okręgu na Tiszę 319, na Juliusza Andrassy'ego (dysydenta) 269. — W VI okręgu na ministra handlu Hieronymi'ego 280, na demokratę Vacsonyi'ego 225 głosów.

Budapeszt, 27 stycznia. Godzina 1 w nocy. Dotąd znanych jest 280 wyników wyborczych. Wybranych 114 liberalnych, 113 Kossutowców, 10 stronnictwo Banffy'ego, 15 stronnictwo ludowe, 20 dyssydentów, 3 dzikich, 1 narodowiec, 4 wybory ściślejsze.

Według tego zestawienia dotychczawy wynik jest następujący:

Liberalni	zyskali	15	stracili	56	mandatów
dyssydenci	„	4	„	4	„
Kossutowcy	„	43	„	6	„
ludowcy	„	4	„	1	„
part. Banffyego	„	7	„	2	„
dzicy	„	—	„	2	„
nar. partya	„	1	„	3	„

Budapeszt, 27 stycznia. Hr. Tisza przeszedł w IV. budapeszteńskim okręgu wyborczym 1426 głosami przeciw Jul. hr. Andrassemu, który otrzymał 1369. Minister honwedów Nyiry wybrany w II. okręgu wyborczym miasta 1258 głosami. Upadł były minister Daranyi (dyssydent) z 1134.

Budapeszt, 27 stycznia. W IX i X dzielnicy miasta przyjdzie do ściśłego wyboru między ministrem Plossem i Kossutowcem Ballogi. Obaj otrzymali po 1992 głosy.

Budapeszt, 27 stycznia. W miejscowości Szambokret przyszło do zaburzeń. Zwolennicy partyi ludowej zatarasowali liberalnym drogę do lokalu wyborczego.

W miejscowości Valkocz został żandarm zastrzelony przez opozycyjnych wyborców. 10 osób aresztowano.

Felwincz, 27 stycznia. Z okazyi wyborów przyszło tu do zaburzeń. Opozycyjni wyborcy podpalili kilkanaście domów.

Nowy gabinet we Francyi.

Paryż, 26 stycznia. W kołach parlamentarnych słychać, że premier Rouvier w piątek, po odczytaniu w Izbie deputowanych deklaracyi rządu, oświadczy, że pragnie natychmiast odpowiedzieć na interpelacyę o ogólnej polityce nowego gabinetu i podnieść, że przedewszystkiem uważa za najważniejsze zadanie rządu załatwienie budżetu, a następnie ustawy o podatku dochodowym. Zresztą trwa przy programie, ustanowionym przez Izbę d. 14 b. m.

Powrót wydalonych Finladczyków.

Sztokholm, 26 stycznia. Z powodu zezwolenia cara na powrót do ojczyzny wydalonym Finlandczykom, wczoraj wyjechało stąd kilku Finlandczyków z powrotem. Między innymi hr. Crentz i adwokat Castren.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Historya ruchu społecznego w ostatniem stuleciu** z uwzględnieniem stosunków w Polsce. Serya wykładów pod tym tytułem zaczęła się dnia 25 b. m. Wykłady odbywają się w Związku kobiet (Rynek gł. 13, III. p.) o godz. $6^1/_2$ wieczorem. Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

/\ **Podgórze. Stowarzyszenie robotników „Postęp"** (Mały Rynek 4). W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie Stow. „Postęp". Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe i z czynności zarządu za r. 1904. 3) Udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi. 4) Wybory nowego zarządu. 5) Wnioski i interpelacye.

Tego samego dnia o godz. 3 południu odczyt.

Tego samego dnia o godz. 7 wieczorem przedstawienie amatorskie: „Joasia płacze, Jaś się śmieje".

W każdą środę odbywać się będą wykłady o programie partyjnym. Wstęp za zaproszeniami.

/\ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp" odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

/\ **Przemyśl.** Wykłady i pogadanki dla robotników w ogólności odbywają się w każdy czwartek wieczorem w lokalu stowarzyszeń (Dobromilska 15), a dla robotników żydowskich w każdy piątek wieczorem i w każdą sobotę po południu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).